



krótko

Ważna debata

JAROSŁAWICE.

27 czerwca w kościele o godzinie 15.00 rozpocznie się spotkanie z dr Wandą Półtawską. Dla chętnych z Radomia organizatorzy zapewniają autobusowy transport z przystanku na skrzyżowaniu ul. Limanowskiego i 1905 Roku o godzinie 14.15.

Spotkanie grunwaldzkie

JEDLNA. W ramach ogólnopolskich obchodów 600. rocznicy bitwy pod Grunwaldem Stowarzyszenie „Jedlnia” zaprasza na rocznicowe obchody, które odbędą się 10 lipca. Szczegółowy program na stronach: www.grunwald.pl i www.jedlnia.com.pl.

Wybory prezydenckie

A jak było u nas?

Tradycyjnie lokale wyborcze wypełniały się po Mszach św. **Niemal wszędzie pierwszą turę wygrał Jarosław Kaczyński.**

Zawsze staramy się wypełniać ten patriotyczny obowiązek, jakim są wybory. I tę postawę wpajamy naszym dzieciom. Najpierw przychodziły z nami i wrzucały nasze karty do głosowania, a teraz – już pełnoletnie – głosują razem z nami – mówi pani Genowefa z radomskiego Potkanowa.

Nasza diecezja leży na terenie czterech województw i w poprzednich wyborach, czy to samorządowych czy parlamentarnych, wyniki wyglądały różnie. Tym razem pierwsza tura wyborów prezydenckich we wszystkich powiatach leżących na terenie naszej diecezji wypadła bardzo podobnie: wygrał Jarosław



Zabieranie dzieci na wybory to świetna lekcja ucząca postaw obywatelskich

Kaczyński, drugie miejsce – Bronisław Komorowski, a trzecie – Grzegorz Napieralski. Najwięcej głosów, bo 61,44% kandydat PiS otrzymał w powiecie przysuskim. Z kolei lepszy wynik niż krajowy z reguły otrzymywał w powiatach Waldemar Pawlak (np. w powiecie lipskim 6,34%).

Tylko miasto Końskie, według wstępnych informacji, wybrało inaczej: Bronisław Komorowski 41,3%, Grzegorz Napieralski 26,6% i Lech Kaczyński 21,3%.

Frekwencja w naszym regionie była zbliżona do średniej krajowej, choć w samym Radomiu była wyższa – 58,6%. **Paweł Tarski**

Nie wypchamy się sianem



GÓRYŃ. Załadunek ciężarówki, która zawiezie dary na tereny dotknięte powodzią

Aprzecież siano zajęło najwięcej miejsca w ciężarówkach, które pojechały z pomocą powodzianom do Wilkowa i do Janowca. Prywatni właściciele firm transportowych z Radomia i Koziencin udostępniły swe samochody. Akcji patronowały Radio Plus Radom i „Gość Niedzielny”. Mieszkańcy wspólnot w Lisowie, Goryniu i Mąkoszach swymi datkami postanowili wesprzeć ofiary powodzi. Ofiarość stała się wręcz okazją do swoistej rywalizacji, kto da więcej. Obok siana na miejsce zbiorów przywożono zboże i inne produkty potrzebne powodzianom. Ofiarodawcy myśleli głównie o zwierzętach hodowlanych z terenów zalanych przez wielką wodę. Zebrane produkty zawieziono do Wilkowa, wsi na Lubelszczyźnie, i do Janowca nad Wisłą, parafii należącej do naszej diecezji.

KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

Przyjaciel dziecka

SZYDŁOWIEC. Dyrektor Liceum im. Dionizego Czachowskiego w Radomiu Wanda Sawicka otrzymała odznakę „Przyjaciel dziecka”. Nagroda nadawana jest przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, a jest wyrazem wdzięczności dzieci i młodzieży dla osób dorosłych. Uroczystość miała miejsce w szydłowieckim zamku podczas dorocznego Zjazdu Radomskiego Stowarzyszenia Pokoleń. Gościem honorowym spotkania był bp Henryk Tomasik. Członkowie i sympatycy stowarzyszenia wysłuchali koncertu w wykonaniu uczniów z Zespołu Szkół Muzycznych im. Oskara Kolberga w Radomiu oraz fragmentu spektaklu Teatru Powszechnego w Radomiu „Carmen Latina” w wykonaniu Marty Wiejak. Można było również zobaczyć wystawę młodych fotografików z Radomskiego Stowarzyszenia Pokoleń „Czarno-białe i kolorowe”. Prace prezentowali Teresa Kutkowska i Jan Siewierski. **mg**

tycy stowarzyszenia wysłuchali koncertu w wykonaniu uczniów z Zespołu Szkół Muzycznych im. Oskara Kolberga w Radomiu oraz fragmentu spektaklu Teatru Powszechnego w Radomiu „Carmen Latina” w wykonaniu Marty Wiejak. Można było również zobaczyć wystawę młodych fotografików z Radomskiego Stowarzyszenia Pokoleń „Czarno-białe i kolorowe”. Prace prezentowali Teresa Kutkowska i Jan Siewierski. **mg**



Bp Henryk Tomasik z zainteresowaniem obejrzał prace młodych artystów fotografików. W środku Jan Siewierski

Cenny dokument

OPOCZNO. Ewa Bąkowska, ostatnia spadkobierczyni majątku Kraśnica, przekazała Muzeum Regionalnemu dokument podpisany i wystawiony przez mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”. To właśnie matce pani Ewy – Annie Bąkowskiej Hubal przekazał podziękowania za pomoc dla Wydzielonego Oddziału Wojska

Polskiego i za wspaniałego konia Demona, który towarzyszył mu do końca. Dyrektor muzeum Tomasz Łuczowski zapewnił, że ta pamiątka zajmie szczególne miejsce w zbiorach placówki. Po części oficjalnej wszyscy udali się do Kraśnicy, by odwiedzić rodzinne groby Bąkowskich oraz uczestniczyć we Mszy św. **mm**



Dokument, który przekazała opoczyńskiemu muzeum Ewa Bąkowska, po konserwacji znajdzie się na ekspozycji historycznej

Pamięci ofiar

KaŁKÓW-GODÓW. W Sanktuarium MB Bolesnej Królowej Polski odbyły się uroczystości upamiętniające ofiary katastrofy prezydenckiego samolotu pod



Smoleńskim. W Eucharystii, której przewodniczył ks. inf. Czesław Wala, udział wzięło kilkaset osób, w tym parlamentarzyści i przedstawiciele samorządów. Po Mszy św. uczestnicy procesyjnie przeszli do Golgoty Martyrologii Narodu Polskiego, gdzie zostało poświęcone Oratorium Pamięci Ofiar Katastrofy Smoleńskiej. Oratorium to kamienna budowla w kształcie granic Polski z umieszczonymi w centrum zdjęciami 96 ofiar smoleńskiej katastrofy. **mk**

Kamienne urnę z ziemią z miejsca katastrofy oraz fragment metalowej konstrukcji samolotu przeniesiono z kościoła do oratorium

Dwa jubileusze

JEDLIŃSK. Tę uroczystość należy zaliczyć do tych bardzo rzadkich na terenie całego naszego województwa. Swój niecodzienny jubileusz 60-lecia istnienia obchodziło przedszkole w Jedlińsku. Uroczystości rozpoczęły się Mszą św., której przewodniczył ks. prał. Henryk Ćwiek. Część oficjalna miała miejsce w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej sąsiadującej z przedszkolem. Gospodarzem spotkania była obchodząca swój jubileusz 25-lecia pracy na stanowisku dyrektora przedszkola Wanda Walczak. Przez wiele lat jej poprzedniczką była Teresa Langierowicz. Placówka zapisała się w pamięci swoich byłych podopiecznych jako miejsce wyjątkowo przyjazne dziecku. Rodzice, a zarazem absolwenci, dziękując pani dyrektor za lata pracy, podkreślali, że jest ona cicią dla wszystkich dzieci. Początkowo przedszkole działało na zasadzie ochronki, było w prywatnym domu. Od 1979 roku funkcjonuje w kompleksie budynków razem ze szkołą podstawową. Obecnie uczęszcza tu ok. 150 dzieci. Wśród podziękowań dla wszystkich, którzy przyczynili się do działalności tej placówki, specjalnie ciepłe słowa padły pod adresem samorządu i Gminy Jedlińsk. **kp**



Wśród gratulacji i życzeń dla dyrektor Wandy Walczak (z prawej) znalazły się i te od absolwentów przedszkola

Informacje z terenu całej diecezji radomskiej:
www.diecezja.radom.pl

AVE GOŚĆ RADOMSKI
radom@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 26-610 Radom,
ul. Prusa 6
TELEFON (48) 36 32 479
REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Niemirski
– dyrektor oddziału,
Marta Deka, Krystyna Piotrowska

Jubileuszowe spotkanie katechetów

Dwadzieścia lat, a może mniej

Nauka i wychowanie to dwa skrzydła jednego procesu.

– Brak jednego z nich nie pozwoli polecić – mówiła Dorota Sokołowska, dyrektor Radomskiej Delegatury Kuratorium Oświaty w Warszawie.

Dyrektor Delegatury przemawiała na spotkaniu katechetów, jakie na zakończenie roku szkolnego i katechetycznego odbyło się w gmachu radomskiego seminarium. Zjazd miał wyjątkowy charakter. Katecheza szkolna kończy bowiem 20. rok obecności w szkole.

– Dziękuję bp. Edwardowi Materskiemu za dzieło powrotu katechezy do szkoły. Dziękuję mu za spotkania z władzami, z Ministerstwem Oświaty. Ten proces zakończył się wspaniale. Dziś wy, drodzy katecheci, jesteście w szkołach duszpasterzami uczniów i nauczycieli – mówił na rozpoczęcie Eucharystii bp Henryk Tomasiak.

Dziś, gdy pojawiają się głosy nawołujące o powrót katechezy do sal katechetycznych, warto o taki postulat zapytać tych, którzy uczyli w parafialnych salkach i którzy obecnie katechizują w szkołach. – Jako katecheta pracuję od 22 lat. Uczyłem w salkach parafialnych, a od niemal 20 lat jestem katechetą w szkołach. Łącząc oba doświadczenia, staram się wykorzystywać czas lat

uczenia w salkach z tym, co daje nam obecność w szkole – mówi ks. Edward Swat, proboszcz parafii Domaszno. – Zasadniczą nowością jest to, że katecheza szkolna daje szansę obecności na lekcjach tym, którzy pozostają daleko od Kościoła i spraw wiary – dodaje ks. Edward.

– Nigdy nie żałowałam decyzji, że zostałam katechetką – mówi Justyna Adamczyk. – Uczę religii od niemal 20 lat. Pracowałam w Radomiu w Szkole Podstawowej nr 20, a teraz w szkole nr 4. Razem z uczniami organizujemy akcje charytatywne. Wspomagają nas szkolni pedagodzy i dyrekcja.

Rocznicowej Eucharystii przewodniczył bp Edward Materski, opiekun Wydziału Katechetycznego naszej kurii. – Jakiś procent naszych uczniów modli się tylko tyle, ile jest modlitwy na katechezie. Dlatego tak istotna jest modlitwa w czasie katechezy i nauczanie rozmaitych jej rodzajów. Prośmy Maryję, abyśmy w czasie wakacji znaleźli czas na rozmyślanie. Abyśmy z nową energią rozpoczęli 20. rok katechezy w szkole – mówił biskup.

Swą liczbą od kilkunastu lat świeccy katecheci w naszej diecezji przewyższają księży i siostry zakonne. Gdy katecheza wracała do szkół, ważnym czynnikiem formacyjnym były kursy katechetyczne prowadzone w Sandomierzu, Kałkowie i w Radomiu. Kolejnym etapem studiów i formacji był Radomski Instytut Teologiczny związany z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, a działający od 1992 r. W jego ramach dyplomy magisterskie z teologii otrzymało niemal 300



Świeccy katecheci to wspólnota wiernych, która ewangelizuje, niosąc orędzie o dynamizmie Kościoła



Po swym wystąpieniu Dorota Sokołowska dziękowała bp. Edwardowi Materskiemu za dzieło wprowadzenia katechezy do szkół

studentów. Za organizację zajęć i procedury uniwersyteckie odpowiadał ks. Zbigniew Niemirski. Równoległe swe zajęcia organizowało Kolegium Katechetyczne, które prowadził ks. Stanisław Łabendowicz.

Od 11 lat świeccy studenci teologii, pragnący pracować jako katecheci, studiują teologię w Instytucie Teologicznym związanym z Uniwersytetem Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Piotr Bityński

■ R E K L A M A ■

Co się święci w Radomiu

nowy magazyn reporterów radia Plus

poniedziałek - piątek, godz. 16.00

Odwiedź nas: www.radioplus.pl

newsroom@radioplus.com.pl

Plus 90,7 FM
radio RADOM
MIĘSO DNIA

MĘCZENNIK.

„Oblicza męczenników są zawsze odkryte i bogate blaskiem chwały. **Kaci twarze zasłaniają**” – napisał biskup Edward Materski, wspominając ks. Romana Kotlarza.

tekst

Ks. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

zniemirski@goscniedzielny.pl

W procesji po Mszy św. beatyfikacyjnej ks. Jerzego Popiełuszki Jan Rejczak, radomski opozycjonista z okresu PRL, spotkał byłą posłankę, pochodzącą z Płocka Ewę Tomaszewską. To, co usłyszał, było potwierdzeniem myśli, jakie mu chodziły tego dnia po głowie: – Teraz trzeba się wziąć za beatyfikację ks. Romana Kotlarza – powiedziała.

Czarna wołga

Ten – dla wielu tylko wyimaginowany – straszak z lat siedemdziesiątych istniał naprawdę. Nie jeden raz czarna wołga podejżdżała pod drewnianą plebanię w Pelagowie. A co było potem? Czasem gdzieś wywozili księdza, a czasem wszystkim działo się w mieszkaniu.

Jedno z takich najść miało przypadkowego świadka, gospodynię księdza. Krystyna Stancel akurat przygotowywała kolację. W pewnej chwili usłyszała pukanie do drzwi. – „Proszę księdza, ktoś puka”. – „To otwórz”. – odpowiedział. Ja pytam: – „Kto jest?” – „Koledzy księdza”. Weszło trzech panów. Jeden z panów zapytał: – „Gdzie ksiądz?” Ja mówię: – „W pokoiku”. Do księdza weszło dwóch panów, a trzeci został ze mną. Przymknęli drzwi. Usłyszałam, jak ksiądz upadł na podłogę i zaczął jęczeć: „O Jezu, o Jezu!”. Zaczęłam krzyczeć. Wtedy ten, co był ze mną, mówi: – „Cicho być!”. Nie wiem, co miał w rękę,



Każdego roku w sierpniowych uroczystościach w rocznicę śmierci ks. Romana Kotlarza na cmentarzu w Konieńmłotach biorą udział członkowie „Solidarności”

S. ANNA REZKO

Czas na ks. K

ale przyłał mi po prawym boku, że miałam znak przez trzy miesiące. Zaczęłam płakać i krzyczeć. A ksiądz na to: „Uciekaj dziecko, uciekaj do dzieci!” Uciekłam – wspominała pani Krystyna.

Nie wiadomo, ile razy ks. Kotlarz miał takie wizyty. Ale trwało to ponad miesiąc. Odwiedziny nieznanym zaczęły się po tym, gdy proboszcz podradomskiego Pelagowa w kazaniu opowiedział się za poszkodowanymi, bitymi i zwalnianymi z pracy po robotniczym proteście z 25 czerwca 1976 r.

Ówczesne władze, które odżegnywały się potem od tych pobic, pamiętały jednakże kazania ks. Kotlarza i to, że tajniacy

widzieli go wśród protestujących robotników.

W lipcu 1976 r. ks. Roman zaczął gasnąć w oczach. Stał się nerwowy. Kiedyś promieniejący radością, zaczął zdradzać objawy depresji. Pewnego dnia w tajemnicy pokazał swe plecy Tomaszowi Świtce, ministrantowi. – Były sine, czarne jak sutanna – mówił ministrant.

15 sierpnia ks. Kotlarz zasłabł w czasie Mszy św. Znalazł się w szpitalu w Krychnowicach. Zmarł trzy dni później. Pogrzeb był prawdziwą manifestacją żalu i zarazem uznania dla kapłana. Trumnę ze zwłokami z Krychnowa do Pelagowa nieśli parafianie i radomscy robotnicy. A cała

czterokilometrowa trasa pokryta była kwiatami. Ks. Kotlarz został pochowany w rodzinnych Konieńmłotach koło Staszowa.

Bardzo szybko zaczęło się tajemnicze zacieranie śladów. Otruty został nawet pies proboszcza. Mimo że przez szereg lat rozpoczynano śledztwa i procesy, były umarzane z braku dowodów. Także po roku 1989. Okazało się, że teczka osobowa ks. Kotlarza w archiwach UB została zniszczona.

Jedynie rehabilitacje i dowody uznania dla ks. Kotlarza to pośmiertne odznaczenia. W 1990 r. prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski odznaczył



Ks. Roman Kotlarz był człowiekiem ciepłym, zatroskanym o los najbardziej potrzebujących



Nawiedzenie parafii Pelagów przez kopię jasnogórskiej ikony. Uroczystości przewodniczył sługa Boży bp Piotr Gołębiowski. Ks. Roman Kotlarz podtrzymuje obraz



Bp Edward Materski rozmawia z siostrą ks. Romana Kotlarza Marianną Kawalec

otlarza

go Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Z kolei 3 maja 2009 r. Prezydent RP Lech Kaczyński uhonorował go Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Obok nich ważna jest wciąż żywa ludzka pamięć i troska o nią w wielu środowiskach.

Niepokorny

Roman Kotlarz urodził się 17 października 1928 r. w wielodzietnej rodzinie. Jak wspomina jego siostra, Marianna Kawalec, od dziecka marzył o tym, by zostać księdzem. Jego wielkim hobby, któremu pozostał wierny do końca, było rysowanie. Świecenia kapłańskie przyjął w 1954 r. Rozpoczął pracę wikariusza w Szydłowcu. Tam zapamiętano, że żył w iście spartańskich warunkach i że był bardzo wrażliwy na ludzką biedę i niesprawiedliwość. Tam też zaczęły się problemy z władzą. Inwigilowany i nagrywany przez tajniaków, opuścił Szydłowiec po dwóch latach. W Koprzywnicy władze pozbawiły go prawa nauczania religii w szkole. Na wikariacie w Mircu doszły problemy ze zdrowiem. Miał usuniętą część żołądka.

W 1961 r. został proboszczem w Pelagowie. Tu naraził się władzom nie tylko kazaniem, ale też zaangażowaniem w obronę jedności w parafii Wierzbica. Przez cały czas pobytu w Pelagowie pełnił posługę kapelana w szpitalu

w Krychnowicach. Był solą w oku dla władz. Od pierwszej parafii pracownicy Urzędu do spraw Wyznań stali na ks. Kotlarza skargi do biskupa. A z drugiej strony robił na komunistycznych dygnitarzach wielkie wrażenie. Nocami udzielał im kościelnych ślubów i chrzczył ich dzieci.

Patron Czerwca '76

Ks. Roman przyjeżdżał motorem na obiady do radomskiej Fary. Tak było też 25 czerwca 1976 r. Stąd ulicą Rwańską jest dobra minuta do kościoła jezuitów. Tam na placu znalazł się wśród demonstrantów idących w stronę komitetu PZPR. To był protest, który wybuchł po ogłoszeniu drastycznej podwyżki cen żywności.

Później ks. Kotlarz tak opisał te chwile: „Przez kilka minut w sutannie maszerowałem środkiem ulicy. Raz po raz pozdrawiano mnie: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Dziękujemy księdzu! Bóg zapłać! Odpowiadałem: Na wieki wieków! Szczęść Boże!”.

Na schodach przed kościołem jezuitów pobłogosławił protestujących i wypowiedział modlitwę: „Matko Najświętsza, któraś pod krzyżem stała, pobłogosław tym dzieciom, które pragną chleba powszedniego!”

Za ten niepokorny w oczach władz postępek miał słono zapłacić. A gdy 11 lipca mówił w Pelagowie:

„Ukochani, jesteśmy zobowiązani wobec tych naszych braci Polaków, którzy w tej chwili ogromne cierpią katoggi. Nie wolno nam milczeć. Nie wolno nam nie modlić się za nich”, miarka przebrała się. Wezwany do Prokuratury Wojewódzkiej w Radomiu został ostrzeżony, że jego kazania stanowią „poważne przestępstwo zagrożone surową karą pozbawienia wolności” i są „prymitywnym żerowaniem na uczuciach religijnych”.

Jednocześnie rozpoczęły się wizyty „nieznanych sprawców”. Ciekawa rzecz, że w oficjalnych dokumentach szpitala, sporządzonych po śmierci ks. Romana, nie znalazła się żadna informacja o śladach pobicia. A przecież o sińcach na ciele zmarłego opowiadali w prywatnych rozmowach pracownicy szpitala. – Oficjalnie podano, że Roman zmarł na serce. Nie wolno było nawet wspomnieć o żadnym pobiciu. Mój ojciec oglądał jednak ciało i widział straszne sińce – wspomina siostra ks. Kotlarza.

Pamięć bohaterskiego księdza, który błogosławił protestujących w czerwcu 1976 r., żyła i wciąż żyje w Radomiu i w Pelagowie. Jej szczególnie kultywatorami są członkowie „Solidarności”. – Osobiście nie spotkałem ks. Kotlarza, ale gdy niemal 20 lat temu w Kałkowie otwieraliśmy oratorium dedykowane robotnikom radomskiego Czerwca '76, bliżej zapoznałem się z sylwetką tego kapłana. Urzekł mnie i wpłynął na moje późniejsze życiowe kroki i wybory – mówi Zdzisław Maszkiewicz, przewodniczący zarządu regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska.

Ważnym momentem upamiętnienia bohatera było przemówienie Jana Pawła II w czasie wizyty w Radomiu 4 czerwca 1991 r. Na lotnisku w Sadkowie papież mówił: „Podczas dzisiejszych odwiedzin zatrzymam się przy kamieniu-pomniku z napisem: »Pamięci ludzi skrzywdzonych w związku z robotniczym protestem roku 1976«. To czasy bliskie, które Radom i cała Polska głęboko zapisały w swej pamięci. Można powiedzieć, że rok 1976 stał się wstępem do dalszych wydarzeń lat 80. Kosztowały one wiele ofiar, aresztowań, upokorzeń, tortur (zwłaszcza praktykowanych pod nazwą „ścieżki zdrowia”), śmierci (między innymi z duszpasterzy) – poprzez to wszystko torowa-

ły drogę ludzkiemu pragnieniu sprawiedliwości”.

Działacze radomskiej „Solidarności” doprowadzili do tego, że w 1996 r. rondo, z którego ul. Reja prowadzi na plac przed kościołem jezuitów, otrzymało imię ks. Romana Kotlarza. Tam też ustawiono kamień z krzyżem i pamiątkową tablicą. Dziesięć lat później został tam posadzony pamiątkowy dąb papieski. – Każdego roku 18 sierpnia jeździmy do Konieńłotów, by brać udział w uroczystościach związanych z rocznicą śmierci ks. Kotlarza. Jestem przekonany, że trzeba myśleć o tym, by rozpocząć starania o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego patrona Czerwca '76. Mam nadzieję, że po beatyfikacji ks. Jerzego Popiełuszki przychodzi czas na wks. Kotlarza. To moje zaufanie powiększa pierwsza rozmowa z bp. Henrykiem Tomasikiem. Biskup ordynariusz prosił nas, byśmy w Związku pieczęłowicie zbierali wszelkie pamiątki i dokumenty z nim związane – dopowiada Zdzisław Maszkiewicz. ■

To był człowiek zasad



JAN REJCAK, PREZES KLUBU INTELIGENCJI KATOLICKIEJ W RADOMIU, DZIAŁACZ OPOZYCJI W PRL

– Ks. Romana Kotlarza poznałem w pierwszej połowie lat 70. Był kapelanem w szpitalu w Krychnowicach, a ja – działając w DA – miałem kontakty z pracownikami szpitala. Ks. Roman był człowiekiem zasadniczym, jednoznacznym. Mówił wprost, nie ozdabiał, ale przez to trafiał do człowieka. Pracownicy i chorzy lgnęli do niego. Spotykałem go także w Radomiu. Już 26 czerwca wiedziałem, że włączył się w demonstrację. Identyfikował się z tymi ludźmi i chciał być blisko. Potem otrzymywałem informacje ze szpitala. W przeddzień śmierci poinformowano mnie, że stan jego zdrowia bardzo się pogorszył. Gdy umarł, przysłała miśl: to był męczennik za wiarę i za Polskę.

Jubileusz chóru miasta Radomia

25 lat minęło

Dzięką ze sobą smutki i radości. Tworzą wspaniałą **śpiewającą rodzinę**.

Bohaterem tego wieczoru w radomskiej farze był chór Sancti Casimiri Cantores Radomienses. Z racji swojego srebrnego jubileuszu chórzyci wykonali wraz z Radomską Orkiestrą Kameralną pod dykcją Macieja Żółtowskiego i solistami z Teatru Operowego w Poznaniu oratorium „Mesjasz” G.F. Haendla. Zanim świątynia wypełniła się muzyką i śpiewem, była chwila wspomnień, gratulacje i kwiaty. Chórzyci przez te wszystkie lata zmieniali się, ale zawsze trwał i trwa przy chórze, pełniąc funkcję kierownika artystycznego i dyrygenta, ks. prał. Wojciech Szary.

Prezydent Andrzej Kosztowniak, wręczając ks. Sza-



Chórzyci podczas jubileuszowego koncertu

remu kwiaty, powiedział: – 25 lat minęło. Na ręce tego, który jest wizytówką chóru – bukiet kwiatów ze słowami dziękujemy i prosimy o więcej!

Chór został powołany w 1985 roku przez bp. Edwarda Materskiego, który funkcję dyrygenta

powierzył wtedy świeżo upeieczonemu absolwentowi studiów muzykologicznych. Członkami chóru są uczniowie, studenci i dorośli. Nie muszą mieć wykształcenia muzycznego, ale mają pasję i miłość do muzyki. Tworzą wspaniałą śpiewającą



Kierownikiem artystycznym i dyrygentem chóru miasta Radomia jest ks. Wojciech Szary

rodzinę. Chór jest znany nie tylko w mieście, ale na terenie całego kraju. Ma również na swoim koncie zagraniczne koncerty.

Krystyna Piotrowska

Festyn w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Opcznie

Radość dawania

– Działamy od jesieni ubiegłego roku. Jest nas na razie niewielu, ale naszą aktywnością chcemy zarażać wielu – mówi Beata Tworek, prezes parafialnego oddziału Akcji Katolickiej.

Członkowie Akcji połączyli swe siły z Fundacją „Ostoja” im. Siostry Klaryski Stanisławy z Opcznie. Imprezę wsparł burmistrz miasta Jan Wieruszewski. W efekcie kolejny raz na przykościelnym placu stanęły namioty, grille i scena. I bogaty program, i słoneczna pogoda sprawiły, że na festyn przybyły tłumy.

Festyn rozpoczął koncert grupy Pacjent Zero. Założył ją nieżyjący już Witold Dacz, muzyk związany z „Ostoją”.

Fundacja „Ostoja” to instytucja, która wspiera niepełnosprawnych i potrzebujących pomocy. – Na co dzień w zajęciach bierze udział 35 uczestników. Opieką ota-

cza ich 12 instruktorów. Ponadto w całość prac włącza się 40 wolontariuszy oraz pracownicy będący na stażu z Powiatowego Urzędu Pracy. Do tej działalności trzeba dołączyć około 5 tys. osób, którym

niesiemy pomoc materialną – informuje Agnieszka Sobol, prezes fundacji.

Gwiazdami festynu były: zespół ze Środowiskowego Domu Samopomocy „Jutrzenka”, śpie-

waczka operowa z Teatru Wielkiego w Łodzi Danuta Jakubowska i dzieci z telewizyjnego programu „Ziarno”, które przywiozła red. Lidia Lasota, rodowita opocznianka. Towarzyszyli jej bp Antoni Długosz i dzielny strażak Kevin Aiston.

Kolejny raz na scenie wystąpiły dzieci z opocznińskich przedszkoli. Zaprezentowały się imponująco i zebrały zasłużone rzesiste brawa. Na schodzące ze sceny dziecięce grupy czekały duże worki z prezentami.

– Ten kolejny już festyn przy naszym kościele to świetna zabawa i doskonała okazja do integracji naszej wspólnoty. Zamiast siedzieć w domu przed telewizorem, mamy okazję pobyć razem. I co ważne, możemy wesprzeć działalność Fundacji „Ostoja”, która tak wiele robi dla niepełnosprawnych w naszym mieście i powiecie – mówi pan Grzegorz.

Ks. Zbigniew Niemirski



Wśród występujących na przykościelnym scenie zaprezentowało się Przedszkole nr 8, w którym jest grupa integracyjna

Integracyjny Festiwal Muzyki Chrześcijańskiej

O Niebieską Nutkę

Taka impreza zbliża.

Na kiermaszu niepełnosprawni prezentowali swoje wyroby, a pod sceną wraz z innymi oklaskiwali występy uczestników festiwalu i zaproszonych gwiazd.

Integracyjny Festiwal Muzyki Chrześcijańskiej „Muzyka do Nieba” w Skarżysku-Kamiennej odbył się już po raz trzeci. Tradycyjnie był okazją do prezentacji dorobku artystycznego podopiecznych placówek dla osób niepełnosprawnych oraz twórczości wokalistów i zespołów śpiewających muzykę chrześcijańską. – Łączymy tu te dwie rzeczy, bo z jednej strony chcemy, żeby to była impreza, która przyciągałaby dzieciaki z terenu miasta i pozwoliła pokazać ich rodzicom i opiekunom, że dzieci

niepełnosprawne potrafią się wspaniale bawić. Z drugiej strony chcielibyśmy zaszczerpić mieszkańcom naszego miasta zainteresowanie muzyką chrześcijańską – mówi Jacek Bieda, pracownik Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii.

W części konkursowej imprezy o statuetkę festiwalu – Niebieską Nutkę, rywalizowali soliści i schole parafialne. Zwyciężyła Małgorzata Budzyńska z Radomia. Pani Małgorzata jest organistką w radomskim kościele pw. św. Wacława. Od siedmiu lat działa w Centrum Młodzieży „Arka”. Jej przygoda z muzyką chrześcijańską trwa już wiele lat. Jako mała dziewczynka zaczęła śpiewać w zespole ks. Andrzeja Zarzyckiego, obecnie proboszcza parafii pw. św. Wacława. – Jestem szczęśliwa, że mogłam uczestniczyć w tym festiwalu. Zająłam pierwsze miejsce, to dla mnie duże wyróżnienie – powiedziała.

Podczas imprezy przygotowano wiele atrakcji dla dzieci. Był „Artystyczny ogród pomysłów”, gdzie na najmłodszych uczestników festynu czekało wiele atrakcji, m.in. malowanie twarzy i włosów oraz wiele gier. Gwiazdami festiwalu były zespoły New Life'm i Papa D.

Organizatorami integracyjnego festiwalu były parafia pw. MB Ostrobramskiej, Urząd Miasta Skarżysko-Kamienna i Zakład Pracy Chronionej Wtórpol, który zatrudnia ponad 1000 osób, w tym połowę niepełnosprawnych.

Marta Deka



Podopiecznym Warsztatu Terapii Zajęciowej ze Skarżyska-Kamiennej dużą radość sprawiło prezentowanie swoich osiągnięć. **PO PRAWIEJ:** Małgorzata Budzyńska z Niebieską Nutką przy organach w kościele św. Wacława



ZDJĘCIA MARTA DEKA

Parafialno-Miejski Festyn Rodzinny w Starachowicach

Świętowali razem

Impreza służy integracji parafian, a dochód z niej umożliwi dzieciom i młodzieży wyjazd na letni wypoczynek.

Tłumy mieszkańców Starachowic wzięły udział w drugim już Parafialno-Miejskim Festynie Rodzinnym, któremu przyswiecało hasło „Jesteśmy razem”. Zorganizowały go parafia pw. MB Nieustającej Pomocy, Urząd Miasta i Starachowickie Centrum Kultury. – Ten festyn powoli wrasta w tradycję Starachowic i naszej parafii. Cieszy nas, że uczestniczą w nim mieszkańcy nie tylko z naszej parafii, ale też innych dzielnic miasta i całego powiatu – mówi ks. Damian Spizewski.

Dla uczestników festynu przygotowano wiele atrakcji. Główna to koncert Tomka Kamińskiego z zespołem. Wcześniej najmłodsza

publiczność bawił występ dzieci z „Ziarna”, a miłośników folkloru – góralska kapela Bartusie z Zakopanego. Na scenie zaprezentowali się też miejscowi artyści.

Tradycją starachowickiego festynu jest marszobieg rodzinny. W tym roku jako pierwszy na metę przybył Karol Kubas. Karol jest lektorem w parafii MB Nieustającej Pomocy. Należy też do oazy. Uczestniczył w organizacji festynu i prowadził loterię fantową, z której dochód przeznaczony zostanie na letni wypoczynek dzieci i młodzieży. – Zainteresowanie loterią jest duże. Można wygrać laptopa, iPoda, telefon komórkowy, rower czy mikrofalówkę – powiedział.

13 czerwca, w dniu, kiedy odbywał się festyn, jubileusz 40-lecia kapłaństwa obchodził proboszcz parafii pw. MB Nieustającej Pomocy



Mieszkańcy Starachowic chętnie biorą udział w marszobiegu, bo to już tradycja miejscowych festynów

ks. inf. Stanisław Pindera. – Festyn zorganizowany jest z okazji święta patronki naszej parafii. 40 lat temu przyjąłem święcenia kapłańskie. To dla mnie dzień pełen refleksji. Cieszę się, że mogę go przeżyć ze swoimi parafianami – powiedział.

md

Zakończenie Roku Kapłańskiego w Domu Księży Seniorów

Kościół nadal was potrzebuje



Pamiątkowa fotografia uczestników Dnia Kapłana Seniora

Z perspektywy czasu wszystko idzie w tysiące: Msze św., rozgrzeszenia, chrzty, śluby i pogrzeby.

Za tę pracę dziękował seniorom bp Henryk Tomasik, który przewodniczył obchodom Dnia Kapłana Seniora. Uroczystość ta wiązała się z zakończeniem Roku Kapłańskiego. Rozpoczęła ją Msza św., której przewodniczył bp Edward Materski. Pierwszy ordynariusz naszej diecezji przyjął święcenia kapłańskie w 1947 r. – jest więc jednym z najstarszych kapłanów w diecezji.

Najstarszym wiekiem księdzem naszego lokalnego Kościoła jest ks. kan. Jan Stępień. – Mam 91 lat. Mogę tylko dziękować Panu Bogu za wszystkie łaski otrzymane w minionych latach. Wydawało mi się, że nie będę długo żył. U końca wojny siedziałem w obozie sowieckim. Wtedy przyrzekłem Panu Bogu, że jeżeli przeżyję, resztę życia poświęcę Bogu. Potem tworzyłem parafie w Majdowie, w Świerżach i Rajcu. Na tej ostatniej placówce zachorowałem. I znów prosiłem Boga, bym dożył chwili przykrycia dachu kościoła. A teraz Mu dziękuję. Minęły 24 lata od konsekracji kościoła, a ja wciąż żyję – mówi sędziwy kapłan.

Za zorganizowanie Dnia Kapłana Seniora dziękował w imieniu wszystkich ks. kan. Marian Kempisty, dziś senior mieszkający w Kozienicach, były wieloletni proboszcz parafii Kaszów: – Z wdzięcznością patrzymy na młodych. Oni o nas nie zapomnieli. Ten dzień przeżywam bardzo głęboko, bo przecież



Celebryzje przewodniczył bp Edward Materski

my, kapłani emeryci, jesteśmy zwykłymi ludźmi. Potrzebujemy uśmiechu, dobrego słowa, pociechy.

– W tej chwili w radomskim Domu Księży Seniorów, który mieści się w gmachu seminarium, mieszka 25 księży. Kolejnych 30 mieszka na terenie diecezji. Jako ludzie starsi potrzebują często fachowej opieki medycznej. Z tą spieszą lekarze, pielęgniarki i personel szpitalny. – Za tę pomoc, gotowość i życzliwość serdecznie dziękuję – mówi ks. Sylwester Chodyra, dyrektor Domu Księży Seniorów.

Ks. Zbigniew Niemirski



Alumni wręczyli seniorom kwiaty i okolicznościowe dyplomy



Najstarszy kapłan naszej diecezji ks. Jan Stępień rozmawia z kapłanami jutra



Znak pokoju seniorom przekazuje bp Henryk Tomasik



Braterskie spotkanie starszych księży to także rozmowa o znoszeniu cierpienia